

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 40 MAREK
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy 1 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu od tego dnia oblicza się należytość.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 3 marek od wiersza petiti.

Nr. 20.

Niedziela, dnia 16 maja 1920.

Rok XXXII.

Przeszkody pańskie i księżę.

Mamy dowód i naukę w historii naszej z czasu rozbiorów Polski, że panowie zdolni są chwycić się nawet najhaniebniejszych sposobów, aby utrzymać swoje przywileje i swoje panowanie nad ludem. Oni byli zdolni pójść do carycy Katarzyny o pomoc przeciw wprowadzeniu w życie Konstytucji 3-go Maja, choć dobrze wiedzieli, że pomoc rosyjska donrowadzi Polskę do zguby, co się też rzeczywiście stało.

O tem trzeba osobliwie teraz dobrze pamiętać. Po sprawiedliwości należy stwierdzić, że jak wówczas, tak i teraz trafiają się między panami i księżmi patryoci, zdolni do poświęcenia swoich przywilejów dla dobra Ojczyzny. Ale to są wyjątki. Natomiast większość szlacheckich, jak wówczas, ta i teraz broni zaciekle swoich majątków i chce rządzić narodem po dawnemu, chociaż wie dobrze i widzi, że to jest niemożliwe, bo lud odkupił Polskę straszną ofiarą krwi i niewysłowionej nędzy, którą jeszcze cierpi, nowa Polska musi być Polską ludową, a nie pańską, ani księżą.

Ale nie ludźmy się, że rozprawa nasza z szlachecką i jej pomocnikami już jest skończona. Przeciwnie, czeka nas jeszcze dużo i wielkich trudności, które musimy przezwyciężyć. Widzicie na własne oczy, że panowie raczej odlogiem pozostawiają obszary urodzajnej ziemi, a chłopu nie chcą wypuścić, choć wiedzą doskonale, że ten ich upór prowadzi do głodu, a przez to i do ruiny Polski.

Co więcej są już i na to dowody, że panowie i ich służalcy psują Polsce kredyt poza granicami, oskarżając ją o sprzyjanie Niemcom i Austrii, tylko w tym celu, aby obalić Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, którego uwielbia i któremu ufa wszystek lud polski. że jak dotychczas, tak i do końca szczęśliwie pokieruje stworzeniem potężnej, przez miliony chłopów i robotników kocha-

nej i bronionej Polski Ludowej. Tego się boją i tego nie mogą znieść panowie. Oni chcą mieć naczelnikiem jakiegoś magnata, a przynajmniej jakieś powolne narzędzie, np. Paderewskiego, albo Dmowskiego.

Ameryka jest teraz najbogatszym państwem. Polska potrzebuje jej pomocy. Dlatego w Ameryce chcą nam szkodzić panowie i ich pomocnicy, osobliwie księża. Bracia nasi w Ameryce donoszą nam ciągle o atakach tamtejszych gazet przeciw naszemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, a za Paderewskim. Teraz, gdy mimo wszystkie księżo-pańskie intrygi armia polska pod wodzą Piłsudskiego dokazuje cudów waleczności strach wrogów ludu okazuje się już otwarcie. W amerykańskiej gazecie codziennej „The Washington Post” (Waszyngtońska Poczta) pojawił się nikczemny artykuł, oskarżający Polskę że zwraca się przeciw Ameryce i przeciw koalicji, a za Niemcami, a jako dowód podaje owa gazeta usunięcie Paderewskiego i Dmowskiego od rządów i od wpływów. Nad takim artykułem pomieszczono portret Paderewskiego!

Do takich haniebnych sposobów uciekają się już wrogowie Polski Ludowej. A równocześnie ci sami panowie tu w Polsce we wszystkich powiatach odbywają tajne zjazdy i narady, jakby ludowi dokazywać i Polskę obrzydzić. Patrzymy na to wszystko bacznie i zbieramy dowody.

Ostrożnie moi panowie i księża, pohamujcie się, przestańcie zniesławiać Polskę w oczach ludu przez haniebną gospodarkę. Miliony chłopów i robotników wiedzą już doskonale, że wolna, silna Polska jest potrzebna w pierwszym rzędzie dla obrony ludu rzeszy ludowej. Przestańcie szkodzić Polsce, gdyż w przeciwnym razie możecie się rychło doczekać straszliwego sadu ludowego.

Jan Stapiński.

Piast policyntem!

Bracia chłopci piastowcy! Teraz już macie do wód niezbity, że organ wasz Piast poszedł na służbę do klerykałów. Nie tylko że nie drukuje zażeń swoich własnych czytelników przeciw nadużyciom księży politykierów, ale w dodatku jest szpiegiem księżym i nawołuje biskupów do prześladowania Przyjaciela Ludu i jego czytelników. Kłamiąc pisze „Piast“, że Przyjaciel Ludu chce zakładać osobny Kościół polski, że podburza przeciw duchowieństwu itd. Czytaliście te bzdury własnymi oczyma w „Piście“, więc nie potrzebują tu powtarzać. Przeczytajcie sobie uważnie jeszcze raz „Piasta“ Nr. 18 z datą 2 maja 1920 na str. 19, a przekonacie się, że tak jest.

„Zapominasz zupełnie o Stapińskim i jego organie, zdając się oszczędzać go tak, jak się oszczędza.. przyjaciela. Ile tam, w tym iście bolszewickim, prawdziwym „Nieprzyjacielu Ludu“ wylewa się kubłów błota i kału na księży (i z tarnowskiej dyecezyi), ile tam nienawiści zasadniczej do duchowieństwa szerzy się najohydniej, ile sympatyj dla „niezależnego“ t. zw. Kościoła — to cię to nie a nic nie obchodzi.

Dlaczego?

Cały swój talent ujadacza obróć w innym kierunku.

Jeśli ci chodzi o katolickie interesy, broń ich, ale szukaj przeciwników tam, gdzie należy!”

Tak oto dosłownie „Piast“ podszczuwa.

Nie należałem do wyznawców „Piasta“ nigdy, wiedziałem od początku, że kto raz zdradził sprawę chłopską przez rozbicie Stronnictwa w r. 1913 za poduszczeniem wrogów, ten i drugi raz już tem łatwiej zdradzić potrafi. A jednak, mówię otwarcie, wstydę się, że p. Witos ze swoim obozem tak szybko aż tak daleko w zdradzie się posunął, że nawołuje księży do wyklinania Przyjaciela Ludu. Aż takiego lizunstwa się nie spodziewałem pośle Janie Babiezu, pośle Sobku, Przewrocki, Toczku, Nawrocki itd. i wy wszyscy piastowcy, którzyście przebyli razem z Przyjaciелеm Ludu tyle prześladowań od księży za dążność do wyzwolenia rzeszy chłopskiej z niewoli duchowej, czy nie pali was teraz wstyd, gdy czytacie, że organ wasz denuncjuje Przyjaciela Ludu? Jeżeli i to was już nie razi, to macie dowód na sobie samych, dokąd was „Piast“ zaprowadził. A jeżeli się spodziewacie, że takim odstępstwem od zasad zdobędziecie sobie łaski i poparcie księży, to się grubo mylicie. Oni mają fagasów pewniejszych od was, takich, co ich nigdy nie odstąpili i zawsze pokornie całowali po rękach. Takich oni poprzę, nie was. O tem wściecie dobrze, albo wiedzieć będziecie.

Nam ludowcom stojącym niezłomnie pod sztandarem Przyjaciela Ludu owo podszczuwanie „Piasta“ jest obojętne. O względy księże w polityce wcale nam nie chodzi. Przeciwnie, zarzeczamy się przeciw politykierstwu księży.

nawet gdyby ono było na naszą korzyść. Ksiądz ma prowadzić wiernych do Boga, do nieba, a nie do wyborów i nie do walki politycznej. Wyklęć się nie lękamy ani prześladowań, bośmy do tego za 30 lat mieli już czas przywyknąć. Staliśmy i stoimy na zasadzie przykazań bożych i kościelnych. Ale przeciw zapędom księżym do rządów politycznych w Polsce walczyć będziemy też bezwzględnie, z najgłębszego przekonania, i doświadczenia historycznego, że polityczne rządy księże zawsze i wszędzie na całym świecie, a osobliwie u nas w Polsce tylko do ciemnoty i upadku narodowego prowadziły i prowadzą.

Wróciłem z Ameryki.

Miłość bliźniego.

DONORA, PA. Gdy srogość wojny zaczęła sjać śmierć i zniszczenie, gdy ludziom dawała się strasznie odczuć groza wojenna, zdawało się, iż naród się zbrata, przynajmniej w najbliższych kołach, które żyją z sobą w grupach i w otoczeniu codziennem.

Tak było, gdy strach o życie napełniał mózgowice tych, którzy się czuli, iż dość krzywd bliźniego spoczywa na ich skórze. Nieprzyjaciel, swojej znieprawionej ofierze, od strachu stawał się bratem i miłość naraz urosła jak kwiaty, sadzone na przedce z gałązek.

I tak też długo trwała — jak była zasadzona. Dziś człowiek staje się człowiekowi wilkiem. Nigdzie nie napotykam w żadnym kraju wiści w prasie, aby tak mocno utuczyl się paskarze na chudych żołądkach, jak w Polsce. Choć i kulek dość za to popołykali, to nie pomaga. Paskarz od strachu będzie umierał, a swojego rzemiosła ciężko się mu wyrzec.

Drudzy zaś ochłonawszy ze strachu śn. ertelnego stali się wilkami bliźnim, mocni przeciw słabym, przeciw kobietom i dzieciom, zostającym bez nadzoru męża i ojca.

Nigdzie niema tyle „pobożnych“ braci i sióstr, jak w naszej kochanej Polsce, u których na porządku dziennym jest wyciąganie zębami gwoździ z nóg Ukrzyżowanego. Ale też zato nigdzie nie napotykam takiej wilczej, czy też lisiej miłości bliźniego, jaka u nas w Polsce na porządku dziennym. Szukajcie, gdzie chcecie, a nie znajdziecie! U nas w Polsce na każdym miejscu możemy stwierdzić fakt, że gdzie był sierocy, majątek njeruchomy, zarządzany przez matkę-wdowę, lub słabego opiekuna, nigdzie cały nie jest. Z miłości... ku słabym bliźnim można i odnieść kawałek skiby z miedzy do czwartej brózdki i trójką ją przyronać, można świńskiego dyrdka koło miedzy powykręcać i na drugi rok miedzę „sprostować“, podsięć, wypaść, wyrabać, gdy co jest na miedzy i chciwości zawadza. Niektórzy gotowi i to z ręki ukrasć, co słaby bliźni do ust niesie, i co pod rękę wilka wpadnie. Cieszyć się z nieszczęść swych bliźnich, oto zasada takich „zdrajców“ miłości bliźniego.

Korrespondent.

Przygotowania do wyborów.

Obszarnicy wschodnio-galicyjscy łącznie z wszechpolakami przygotowują się cichaczem ale bardzo gorliwie do przyszłych wyborów sejmowych. Gromadzą wielkie fundusze i zarzucają sidła na ludność pod szumną nazwą „Organizacji Narodowych”, „Pogotowia Narodowego” itp. Na czele całej tej roboty stoi znany od dawna wróg ludu Tadeusz Cieński, przewodca najskrajniejszych konserwatystów podolskich, były prezes smutnej pamięci „Rady Narodowej”, którą nazwano słusznie „zdradą narodową” za rozboje wyborcze i za pchanie ludu polskiego w objęcia ruskie przez wstrętne wsteczne postępowanie.

Otóż ten sam mamut Tadeusz Cieński do spółki z kliką wszechpolską pod dowództwem Głębńskiego, hr. Skarbka, Zemorskiego itp. wrogów oddania ziemi w ręce chłopskie, organizują się z wielkim pośpiechem do zbliżających się wyborów sejmowych. „Powiatowe Organizacje Narodowe” czyli innymi słowy „powiatowe komitety dla szachrajstw wyborczych”, mają już potworzone, naczelne kierownictwo pod nazwą „Związek Organizacji Narodowych” we Lwowie też już urządzone, „działacze” pracują bez przerwy. Okólnikiem z 29. marca br. zapowiedział już pan Cieński, że kto by się odważył sprzeciwić jego rozkazom, będzie przesładowany.

A więc baczność Przyjaciele, baczność bracia chłopci w całej wschodniej Galicyi, miejcie się na ostrożności. Pamiętajcie, że ta walka jest warta wytężenia wszystkich sił, abyśmy ją wygrali. Jest to walka o ziemię, o to, czy lud wygra i przeprowadzi podział obszarów dworskich między chłopów, czy też przeciwnie, gdy obszarnicy wygrają, to ziemia zostanie nadal własnością panów obszarników, a chłopci będą nadal tylko najmitami niewolnymi, pracującymi w nędzy na zbytki pańskie.

Bracia chłopci! I my musimy się w cichości, ale z wielką wytrwałością zabrać do pracy organizacyjnej i agitacyjnej. W każdej gminie musimy zawiązać komitet z najdzielniejszych naszych ludzi. Nie trzeba dużo mówić, aby nie ścierać, nie ułatwiać prześladowania ze strony hyjen księżo-pańskich. Cichaczem, ale ciągle podawać znamię od wsi do wsi, od powiatu do powiatu, z jarmarku na jarmark, na odpustach i przy każdej sposobności niech idzie hasło: **ziemia musi być własnością chłopów**, którzy na niej pracują. Pod tym hasłem będą wybory. Chłopci muszą wygrać, choćby całe piekło szlacheckie wystąpiło do walki, choćby ambony pękały od kazań i wyklinań.

Chłop od Buczacza.

Czas odnowić prenumeratę!

Ruszył konceptem jak martwe ciele ogonem.

Motto: Żadna się tak dziwna y tak zła gęba nie trafi (końska mowa, bo o przewrotnych y niewyparzonych gębach ludzkich nic nie piszę), aby dobrem życiem wyprawiona być nie miała.

Krzysztof Dorohostajski 1603 r.

Takie przewrotne i nieoparzone gęby, o których z niechęcią pisał Dorohostajski przed 400 laty i wolał już zajmować się gębami końskimi, mają inteligenci z redakcyi „Piasta”. Dowiedziona jest rzeczą, iż to piśmiśko od dłuższego czasu przestało być piśmem ludowym, uświadamiającem chłopów o najważniejszych sprawach dotyczących gospodarstwa i polityki państwowej, a stało się śmietnikiem dla ordynarnych a głupich napaści na ludzi sobie niewygodnych.

Pomimo, iż powróciwszy z Warszawy siedzę spokojnie i oddaję się wyłącznie pracy zawodowej, albowiem nie wszyscy mogą się bawić polityką ale trzeba żeby także ktoś u nas pracował, jednak „Piast” od czasu do czasu uważa za stosowne zajmować się moją osobą. — Fakt, iż księża tarnowscy nie dopuścili mnie na ojca chrzestnego (za co się zupełnie nie gniewam, owszem wybawili mnie z kłopotliwego położenia) posłużył „Piastowi” do umieszczenia uwag, które stoją zupełnie na wysokości poziomu umysłowego redaktorów z „Piasta”. Dowiedz się uczony profesorze, iż żyd skoro chce przejść na łono kościoła katolickiego, co się w obecnych czasach dość często zdarza, musi się ochrzcić w kościele, a do tego chrztu asystują mu rodzice chrzestni tak samo jak przy chrzcie każdego dziecięcia. Wie o tem każdy uczeń i uczenica 1 klasy szkoły ludowej, nie wiedzą jednak inteligentni redaktorzy „Piasta”, którzy podobno są czy byli profesorami gimnazjalnymi. Tacy to uczeni edukują nasze dzieci, nie dziw, iż oświeta stoi tak nisko. To jeszcze całe szczęście, iż ci mądrzy profesorzy biorą się do innych zawodów, przy których nauki nie potrzeba jak n. p. do redagowania „Piasta”. Można przeto do nich zastosować to co niegdyś pisano o onym redaktorze „Gazety niedzielnej”:

„Niezdalny na profesora lub na katechetę,
Niech więc redaguje piastową gazetę
I przeto czytać muszą poczciwi ludziska
Co z onego głuptaska raz na tydzień tryska”.

Żydowskich wójków znajdzie „Piast” dosyć wśród własnych stronników zwłaszcza tych z inteligencyi.

Z wyniosłością i pychą tak właściwą pejsatym i niepejsatym bogaczom wojennym dwostrój sobie „Piast” ze mnie nazywając mnie biednym. Przyznaję to w zupełności; gdzież inni biedakowi, żyjącemu z ciężkiej pracy bez kamienia, gruntów, lasów, młynów i starych cementarzy do was bogacze i milionerzy!

Gdyby jednak inteligenci z „Piasta” mieli

więcej wykształcenia w rzeczach religijnych i świeckich, toby byli czytali zapewne o onym bogaczu i uchu igielnem lub też co ważniejsze o onym osle obladowanym złotem, co wprowadzie wszędzie przelezie ale jak raz się wykopytnie to już więcej nie powstanie.

Tyle dla rozweselenia czytelników w tych strasznie ciężkich czasach, ale tylko raz jeden jedyny, albowiem na przyszłość ani czytać rozszerzonego głupstwa — te przepraszam, „Piasta” — ani też odpowiadać na napaści nie myślę, albowiem:

Najlepiej jest — to jest moje zdanie wcale nie zważać na głupie gadanie — a znów jest jedno przysłowie włoskie, nie wiem jednak czy znane profesorom od Piasta — po chłopsku tłumaczy się tak:

Spojrzyj, pluń i idź dalej swoją drogą.

Józef Pruchnik.

* * *

Zamieszczając powyższe pismo inż. Pruchnika dodamy od siebie jedną uwagę:

Na wiecu urzędników w Tarnowie, który odbył się 21 kwietnia br. w sali ratuszowej, stwierdzono publicznie, iż dnia 11 kwietnia byli w Tarnowie delegaci „Piasta” pp. Rączkowski, Zachara i Grzymek a oświadczyli reprezentantom związku pracowników państwowych, iż Piastowcy prowadzili dotychczas błędną politykę wobec inteligencji i na przyszłość przyrzekają solennie poprawę. **Przy najbliższych wyborach trzeba będzie wybierać na posłów samych inteligentów.** Nasi chłopci powinni iść zdaniami wodzów „Piasta” za przykładem chłopów z Poznańskiego, którzy dobrowolnie zrzekli się mandatów poselskich na rzecz inteligentów, a skoro tego nie uczynili, to przy najbliższych wyborach trzeba będzie ich poselstwa wyrzucić. Tak orzekli pp. Rączkowski, Zachara i Grzymek.

Ładnie będzie wyglądał klub poselski „Piasta” skoro znikną z niego Bojki, Średniawscy i Babiezo a przyjdą sami Rączkowscy, Owsieńscy, Brys, Kule i inne Pierniki.

Redakcja „Przyjaciela Ludu”

Karol Habsburg i Wincenty Witos.

Kilka słów w odpowiedzi.

Nie zapieram się, że zmuszony poleceniami mojej władzy przełożonej, powiadamiałem ludność niektórych gmin pow. krośnieńskiego o warunkach rozpisywanych przez Austryę pożyczek wojennych, tudzież o sposobie postępowania przy podpisywaniu tychże. Czynności moje miały w tym wypadku więcej znaczenie informacyjne, nie zaś agitacyjne, a działalność ta nie powodowana bynajmniej dobrą wolą z mej strony, ani też żadnym sentymentem względem Austrii była, zupełnie bierną. Spełniałem to, co mi kazano — tak, jak każdy wójt dla uniknięcia szubienicy musiał wyznaczać „forszpany”.

spisywać poborowych, zbierać przenozmalita kontyngenty itp., chociaż czynności te wielokrotnie przynosiły ludowi szkodę.

Ale trudno jednak dzisiaj wspominać o zesłorocznym śniegu, trudno dzisiaj wspominać to, co się robiło z musu i pod prężaniem surowego nakazu ze strony ciemnicy w dniach przykraj niewoli naszej.

Tymczasem jakowaś „garbata” endecka kanalia (od takich okazów w „Piastcie” aż się rod), rzekomo dawny zwolennik z Krościenka wyżnego napada na mnie i na prezesa Stapińskiego w Nrze 16 „Piasta”, przywołując na pamięć własnie pożyczki wojenne.

Rząd austriacki wcale nie był ze mnie zadowolony. Niezadowolony był ze sporządzanych przezemnie katastrof, czy to bydła, czy zbożowych. Niezadowolony był z przeprowadzanych przezemnie różnych rekvizycyj, o czym właśnie obywatele Krościenka wyżnego i Krościenka niżnego najlepiej mogliby dać świadectwo — a już najbardziej niezadowolony był rząd austriacki z działalności mojej na rzecz pożyczek wojennych.

Wystarczającym dowodem w tym względzie będzie to, że naczelną komendą armii austriackiej za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej, jako mojej władzy przełożonej, postawiła mnie w stan oskarżenia za działalność na szkodę państwa i wytoczono mi dochodzenia, które jednak dzięki inspektorowi szkolnemu w Krośnie p. Romanowi Gonetowi przez zwleknięcie z załatwieniem poruczonych mu w tej sprawie zarządzeń, tudzież dzięki rozpadnięciu się Austrii nie przyprawiły mnie o żadne przykre następstwa.

Atoli w tym samym czasie i nie za inne czynności, jak tylko za rzetelne i owocne agitowanie za wojennymi pożyczkami rząd austriacki odznaczał rozmaite poważne w obozie „Piasta” osobistości orderami rozmaitych klas, stopni i jakości. Między innymi nawet i sam p. Wincenty Witos, głowa piastowego obozu, był bogato przez jego majestat cesarza Austrii za wiernopoddańczą służbę orderem udekorowany.

Jeżeli chodzi o nadszkakiwanie i pchanie nosa z uniżonością tam, gdzie mu najmniej przyjemnie — to w czynnościach tych nikt chyba piastowcom nie dorówna. Któż to nie przypominają sobie owej „ogólno-narodowej ceremonii” (w Piastowym żargonie) z okazji przybycia w r. 1916 do Krakowa cesarza Karola Habsburga? Któż to wówczas był pierwszym mistrzem tej wielkiej recemonii?

A no znowu nie kto inny, jak tylko p. Wincenty Witos. On to przecież w narodowe szaty strojny i bezmiernem szczęściem na licach padający, chlebem i solą przyjmował w Bramie Floryańskiej krakusowego grodu „najmijomości-wiej wonzas nam panującego”.

Wielce patriotyczny ten czyn przewodnika chłopów miał podobno mieć szczęśliwe dla niego następstwa. O czym możnaby wiele a wiele ciekawych artykułów jeszcze napisać.

Ale to odłożymy na chwilę troszkę późniejszą.

Na dziś tych parę słów niechaj wystarczy, w odpowiedzi panom z „Piasta”.

Jeszcze tylko na zakończenie szepnę tym pa-

nom wa ucho i to w głębokiej tajemnicy: Niechaj nie kásze, kto nie chce być bity!..

T. Selb, poseł

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 maja. Ubiegły tydzień minął w Sejmie pod znakiem walki o przyspieszenie obrad nad Konstytucją. Zaslugę ma klub „Wyzwolenia”, który wystąpił z odpowiednim wnioskiem i przez mowę posła Rudzińskiego dał wyraz żądaniu powszechnemu, aby Sejm narazem uchwalił Konstytucję. Stronictwa klerykałne i piastowcy chcieli początkowo zbyć sprawę frazesami, ale gdy spostrzegli, że opinia publiczna jest im przeciwna, zmienili front tak, że w końcu na posiedzeniu 8 bm. postanowiono termin do ukończenia obrad Komisji Konstytucyjnej na 15 czerwca, a przed wakacjami powołanby pełny Sejm swoje zadanie wykonać, tak, aby w jesieni mogły się odbyć nowe wybory. Wszystko to jednak zależy od dobrej woli stronictw rządowych.

Dzisiaj uchwalono w drugim czytaniu ustawę o uregulowaniu serwitutów gruntowych i lasowych w Kongresówce.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o zwolnieniu długoterminowej pożyczki od daniny majątkowej wygłosił wszechpolski jezuita poseł Lutosławski opozycyjną mowę, w której się rzucił na urzędników pochodzących ze szkoły austriackiej. A wszakże prawie wszyscy owi urzędnicy należą do partii wszechpolskiej.

Uchwalono również ustawę o zwróceniu właścicielom majątków skonfiskowanych przez państwo zaborcze z powodu prześladowań politycznych. Do tej kategorii odnoszą się konfiskaty za dezercję z wojsk zaborczych, za zdradę przeciw zaborcom podczas wojny itd. Majątek zabrany ma zwrócić właścicielowi nabywca

tegoż choćby z trzeciej ręki, albowiem nie powinien się być chwycić na majątek ofiary politycznej.

Posłowie Sejb, Sudół, Morchut, Krempa i Wójcik interweniowali u ministrów kolei i wojny z powodu zarekwirowania zboża zakupionego przez ludność na zasiew. Ministrowie przyrzekli natychmiast wypełnić żądania posłów.

INTERPELACYA posła Wójcika i tow. do p. ministra robót publicznych w sprawie szutrowania dróg krajowych i t. zw. rządowych w Małopolsce. Wszystkie drogi w całej Małopolsce, a w szczególności główne arterie komunikacyjne, prowadzące do większych miast, znajdują się w stanie zupełnego zniszczenia.

Jako przykład, nadmienić trzeba, że droga krajowa, Kraków—Chelmek przez Liszki, droga Kraków—Baran, droga Kraków—Cło, droga Kraków—Michałowice, droga Kraków—Szyce do Ojcowa, droga Lwów—Biała przez Tarnów, Bochnię, Dobczyce i t. d., droga Kraków—Kalwaryja przez Mogilany, są tak pełne wybojów, tak zrujnowane, że pokład kamienny zepsuty i środek dróg niższy od ich boków.

Posłowie Sejb, Sudół, Marchut, Krempa i Wójcik albo niewiele szutrowano drogi, jak również i obecnie nie robi się tego, przeto stan ich grozi zanikiem normalnej komunikacji.

Wobec tego podpisani zapytują p. Ministra robót publicznych, czy i co zamierza uczynić, aby wymienione drogi przyprowadzić do normalnego stanu. Warszawa, dnia 4 maja 1920.

Franciszek Wójcik, poseł.

Z AMERYKI.

NORWICH, Conn. 14 marca. Bardzo ucieszyłem się gazetą, gdy ją otrzymałem, gdyż to jedynym piśmie, które każdy chłop polski czytać powinien, bo daje dużo oświaty i podaje do władomości każdemu otwarcie, co się w kraju dzieje, nie trzyma strony za panami lub klerem, którzy nas chcą zgubić. Pięknie straszą a sami się jego nie boją. Cześć ludziom, którzy bronią chłopca polskiego od zguby.

Stanisław Banla

Chłop z Sękowej, powiatu Gorlice.

EASTHAMSTON, Mass. 27 lutego. Niech będzie pochwalona Rzeczypospolita Polska! Ażeby zainteresować czytelników Przyjaciela Ludu, na-

piszę tutaj cokolwiek o Polonii z Easthampton Mass.

Easthampton jest miasteczko nie duże, liczy około 13 tysięcy mieszkańców, a w tem z górą tuzi tysięcy Polaków.

Polacy pracują w fabrykach tkackich, jak również nie dają się wyprowadzić w interesach handlowych. Praca jest różna, a zapłata według jej wykonania i ilości. Np. tkacze mają płacę od jarda może zarobić od 20 do trzydziści dwa dol. i wyżej na tydzień. Robota na dniówkę od 14 do 25 dolarów tygodniowo.

Polacy tutaj przybyli są z różnych stron Polski, trzecia część z Małopolski, a 2/3 z Kongre-

sówki, z Poznania bardzo mało. Pomimo różnych zapatrywań politycznych zorganizowali się Polacy w spółkę zainkorporowaną na 25 tysięcy dol., lecz prowadząc jeden sklep pięć lat, a drugi dwa roku wzrosli tak, że pobudowali dom własny dla prowadzenia interesów, wartość budynku i towarów w sklepach sięga przeszło trzydziści tysięcy dolarów. Oprócz tego mają dwa Domy Narodowe polskie, w których Polacy mają zebrania w celach organizacyjnych i oświatowych, ogólnie dla dobra Polonii w Easthampton.

Mają tu Polacy kilku działaczy na niwie narodowej, należących do różnych partyi, lecz wzięwszy pod rozwagę bezstronnie tych działaczy zaraz można zauważyć, który z nich pracuje dla dobra narodu, a który dla swego imienia lub dla swojej kieszeni. Później o nich napiszę.

A teraz zamieszczę cośkolwiek o dwóch odłamach politycznych tutaj na wychodźstwie, a to o Wydziale Narodowym i Komitecie Obrony Narodowej. Wydział Narodowy, księżo-pański, gdyż inaczej nie powinien się nazywać jak wydział księżo-pański, nazwa „narodowy“ bo tylko do zamydłania, oczu chłopu i robotników, aby można z niego zbierać dolary, a wzamian dobre jarzmo budować. Dużo i bardzo dużo było by do opisania o ich pracy partyzanckiej, lecz myślę, że już wiedzą o nim w kraju dobrze, jak organizowali rząd za granicami kraju za pieniądze zbierane od chłopów i robotników w Ameryce, a urągali Legionom i Piłsudskiemu słowami takimimi, że nie można ich nawet pisać, kochając swego Wodza Narodu. Zbierali fundusz dziesięciomilionowy i krzyczeli, że Ojczyzna woła do nas o pomoc i ratunek, formowali Armię, na której mieli zamiar wjechać do Polski z Paderewskim i Dmowskim i obalić Piłsudskiego, a zaprowadzić rządy czysto reakcyjne z Dmowskim i Paderewskim na czele. Lecz chłopcy z Ameryki toć przecie po większej części rozumieli demokrację amerykańską i nie dali się ze wszystkim obalamucić.

Komitet Obrony Narodowej, drugi odłam polityczny zbierał składki na działania Piłsudskiego i powoływał się zawsze na Rząd Polski w kraju. Wydział Narodowy oskarżał przed władzami amerykańskimi, że to pro-niemcy i pro-austriacy, bo tak pisali w gazetach swoich na Legiony i Piłsudskiego, że to pruski parobek. Lecz członkowie K. O. N. niezmordowanie stali przy Legionach i Piłsudskim pomimo prześladowań wydziałowców i klerykałów.

Pamiętajcie Bracia Chłopi i Robotnicy i nie dajcie się uwodzić panom i klerykałom przy wyborach miejskich czy krajowych. Pamiętajcie, że pan obszarnek walczy o swój obszar dworski. Smutne to jest bardzo, że chłop wykształcił swego syna ha księdza, a ten później staje przeciw niemu.

Co do agitatorów z Polski, to był u nas w Easthampton Mass ob. Mazurkiewicz z partyi PPS. zbierał składki na partyę swoją, lecz mowa jego była najlepszą wiadomością o kraju, gdyż przedtem nie mogliśmy nic prawdy słyszeć, a to bar-

dzo naszych w sutannie zabolalo, że się prawda na wierzch wydostała, że pieniądze zbierane na głodnych i bezdomnych, oraz na Ojczyznę użyte były na agitację partyi narodowej demokracji tj. księżo pańskiej. Drugim posłańcem był ks. Nowakowski z Rady Opiekuńczej z Warszawy, lecz ten wiece u nas nie urządził, gdyż bał się prawdy i interpelacji. Urządził on wiec w kościele z nabożeństwem, aby wygłosić mowę, gdzie nie wolno nikomu interpelować. W ten sposób wycisnął dolary od wiernych strasząc ich piekłem bezdennem.

Chciałbym wiedzieć, czy pieniądze zbierane dla Rady Opiekuńczej w Warszawie rzeczywiście bywają użyte na biedne dzieci i czy takowa wysyłała agitatorów po składki do Ameryki, a jeżeli tak to dlaczego niema nad nią kontroli aktywnej. Już nam dosyć dolarów nawyciągali swoimi słówkami, głosząc na cele narodowe a używają ich tylko partyjnię. Dlatego to narodo-wa demokracja trzyma się jeszcze w Polsce silnie, gdyż zasila ją chłop i robotnik z Ameryki, nie wiedząc wcale o tem, że sobie sam szkodzą. Robotnicy z Ameryki Polacy kochają Ojczyznę i chcieli by jej pomagać i pomagają, lecz pomoc owa szła w ręce nie patriotyczne.

Boli nas tu bardzo, że chłopscy posłowie do Sejmu Ustawodawczego, których lud wybrał po to, oby ludu bronili i dla niego prawa ułożyli, nie mogą się złączyć do jedności, lecz dają się brać na pasek naszym prześladowcom. Jeżeli już chłop prosty nie rozumiejący sprawy, ani polityki daje się używać za narzędzie panów, czy księży, to jeszcze można usprawiedliwić. Lecz posłowie jako najlepsze ziarno chłopskie powinni się połączyć i pracować dla ludu bez względu na osobiste urazy. Smutno mi powrócić do Ojczyzny, jeżeli popatrzę, że panowie trzymają się jedności, i robotnicy też, a chłopci się kłócą i z tego „ktoś“ korzysta. Bieda człowiekowi nie rozumiejącemu samego siebie.

M. Bożek, ludowiec.

BATAVIA N. Y. 8 lutego 1920. Otrzymałem pięć numerów „Przyjaciela Ludu“ i bardzo mnie się to piśemko widzi i wielu innym moim znajomym i my nawet z przyjemnością to piśemko czytamy, tylko nas to bardzo interesuje, co się z Witosem zrobiło, bo my tu na wychodźstwie w Staniach Zjednoczonych w r. 1919 czytaliśmy mowę Witosa i Sanojcy itd., to żeśmy myśleli, że ta Polska to się stanie rajem dla chłopca. A teraz, gdy się weźmie tylko jaką gazetę postępową, to zupełnie z ręki wypada, gdy się czyta o tym raj u księżo-pańskim, a chłopskiej nędzy, która teraz w życie wchodzi. Nic dziwnego, że tak pan Witos zajmował, bo go z pewnością sparaliżował szampan księżo-pański. A drugie, to p. Paderewski w Ameryce, w wolnym kraju, całował biskupa po nogach, chociaż tu niema tyle kardynałów, co papież nadał teraz Polsce, Marszałek Trąpczyński świeczkę zapala, a Witos musi się tylko przyglądać, aby pana lub biskupa nie obrazić.

Paweł Rogala, chłop z Wielkopolski.

EAST CHICAGO, Ind. 23 lutego 1920. Tłucze się w senacie amer. sprawa, by pismom obcojęzycznym, naturalnie i polskim, których najwięcej wychodzi w Ameryce, odmówić prawa pocztowego, a więc utrudnić rozsyłanie tychże, lub też nie pozwolić drukować, jak tylko w języku angielskim.

Inna sprawa, to sprawa szkół, istniejących przeważnie przy parafiach, Szowiniści amerykańscy żądają, by tamże nauczano tylko po angielsku, a obce języki wyrugować. Otóż, gdyby to wprowadzono w czyn (w tym kierunku jest silne parcie i dążność), to setki polskich szkółek zostałyby zamknięte lub też wegetujące, ale tylko nauczaniem wszystkich przedmiotów po angielsku.

Jeszcze inne kwestya szowinizmu amerykańskiego. Otóż wniesiono projekt do kongresu, by każdy obcokrajowiec w przeciągu pięciu lat stał się obywatelem i nauczył się po angielsku, a ci, którzy pozostają w Stanach już dosyć długo, a nie przyjęli obywatelstwa, zobowiązani będą wypełnić osobiście aplikacyę o papiery uobywatelnijające i zdania dosyć ostrego egzaminu, a jeśli tego nie uczynią, to mają się wynieść ze Stanów w przeciągu 60 dni — bez różnicy, czy mają jakie realności lub interesy — i również, by nie wolno było nieobywatełom kupować żadnych posiadłości, ani też zakładać żadnych interesów — czy to fabryk, czy handlow.

Ano doczekaliśmy się pięknych czasów — szowinizm amerykański rośnie z każdym dniem. Czy jednak te zapędy dopną swego celu i staną się rzeczywistością, trudno przewidzieć, lecz robotą w tym kierunku postępuje.

Będzie to, zdaje się, wielkim bodźcem, szczególnie dla Polaków, do pozbywania swej rubieży w Ameryce i powrotu do kraju ojczystego z centami, by tam być spokojnym i wolnym od wszelkich zakusów amerykańkatorów.

Podaję tu mały wyjątek z artykułu p. H. N. Brailsforda, zamieszczonego w tygodniowym piśmie „The New Republic“ (Nowa Rzeczpospolita) w którym pisze autor, że Niemcom powinno się zwrócić nieco z zabranych terytoriów, rejonów obfitujących w rudy żelazne oraz kwestyę drastyczną co do kopalni węgla załatwić, gdyż w przeciwnym razie Niemcy nie będą w stanie rozwinąć swego przemysłu, a przez to cała Europa środkowa znajdzie się w opłakanym stanie. Widocznie ten pan chciałby widzieć Niemcy znowu u szczytu przemysłu i handlu, gdyż tych innych państw nie bierze wiele pod uwagę. Zaznacza, że pożyczka dla Polski okazałaby się tylko wyrzuceniem pieniędzy na darmo, gdyż ludzie, stojący na jej czele, a zostający pod wpływem paryskiej „mamji wielkości“ — prowadzą obecną politykę. Polska, najwięcej potrzebująca pomocy, mająca półmilionową armię, cierpi na manię romantycznego militarizmu i porównuje jej stawkę wojenną do chłopca, bawiącego się blaszanymi żołnierzami, że duch wieku siedemnastego — z czasów królów, wiedzie ich na Moskwę, a może zwoducze dążności mniej odpowiedzialnej arystokracji, a do

reszty Francuzi korzystają z próżności Polaków. Zaznacza, że jak długo będzie trwać podobna sytuacja, wcale nie można myśleć o jakiejkolwiek odbudowie Europy.

Takie to poglądy rzuca p. Brailsford.

Adolf Skuba z Jasielskich.

TAUNTON, Mass. 12 marca 1920. Niech będzie pochwalona Wolna i Niepodległa Polska Ludowa!

Drodzy Bracia Ludowcy! Po strasznej burzy, która szalała nad całą Europą, zatrzęsły się potężne drzewa, kolosy prawdy i zostały złamane raz na zawsze. Tymi kolosami to były zaborcze państwa Rosya, Niemcy, Austria.

Z jakąż radością my tułaczę na wolnej ziemi Washingtona, my robotnicy obchodzili ten dzień tryumfu prawdy i wolności! Gdy w dniu 11 listopada 1918 r. wszystkie gwizdawki fabryczne i dzwony niemilkącym echem dały nam znać, że wojna zakończona, że kolos największy, który zatrzęsał całą Europą, runął, a z pobjowiska tego powstała nasza Rzeczpospolita Polska, wyszliśmy na wielkie święto, porzuciliśmy zajęcia fabryczne, a poszliśmy w pochodzie po ulicach osad polskich. Maszerowaliśmy z radością w sercu i ze łzą w oku, obok innych narodów ze sztandarami, pośród których powiewał i nasz Orzeł Biały.

Była to piękna i uroczysta chwila, na którą pradziadowie nasi czekali, lecz nie zobaczyli Wolnej Polski, za którą tyle krwi przelali. Nam Bóg pozwolił dożyć tej chwili.

Tak bracia drodzy! Jeżeli mamy już Wolną Polskę, powinniście się usilnie starać, aby ta Polska była silna i samorządna. Od Was zależy, jaką Polskę ma być. Zapewne w tym roku będziecie wybierać posłów do Sejmu w Warszawie. Starajcie się, aby wybrać ludzi ze stałym charakterem, a nie żadnych lizuniów księżopaińskich. Macie dowód w obecnym Sejmie, że większa część chłopskich posłów, których obdarzyliście mandatami poselskimi, poszła na pamule. Są to szkodnicy sprawy ludowej i takich należy przy następnym wyborach puścić na zieloną łąkę.

Bracia Ludowcy! Baczcie pilnie, kogo macie wybierać do Sejmu na posłów. Stańcie solidarnie przy P. S. L. z prezesem Janem Stapińskim na czele, który przeszło 30 letnią pracą nad uświadomieniem chłopu polskiego, dał najlepszą chyba gwarancję, że uczciwie pracuje.

Tak my tutaj robotnicy polscy pracujący za morzem na tę sprawę zapadliśmy się i na różnych zgromadzeniach o tem mówimy, że faktycznym przewodcą chłopskiej rzeszy nikt nie może być, tylko Jan Stapiński. Jemu się ten tytuł słusznie należy. — Wprawdzie śp. ks. Stojalowski zapoczątkował pierwszy ruch ludowy w Małopolsce, ale Stapiński prowadzi dalej tego chłopca do lepszej przyszłości. — Niema zapewne w Małopolsce miejsca takiego, gdzieby Stapiński nie był na zgromadzeniach i wiecach po kilka razy. Nie dał się panom kupić jak o nim głosili oszczercy, lecz stoi na straży interesów ludu wię-

skiego, który ukochał i do którego sam się zalicza. Grupa niezadowolonych odpadła od Stapińskiego i P. S. L. i założyli swojego Piasta. Ci którzy dawniej w Przyjacielu pisali o „dwóch duszach“, pierwsi poszli na pamulę do naszych wrogów. Mówią i piszą w „Piaście“, że bronią chłopą, a z obszarnikami się bratają na szkodę chłopą. Przedeszynkiem Bracia dajcie pozor na tych odszczepieńców od sprawy ludowej, bo ci jeżelibyście ich jeszcze obdarzyli mandatami poselskimi, nadal będą kręcić bat na wasze plecy.

Tak bracia drodzy! Pracujcie z całych sił, aby następne wybory sejmowe nie zastały Was nieprzygotowanymi, lecz abyście odparli raz na zawsze naszych wrogów jedności chłopskiej. Już czas, aby się ocknąć ze snu letargicznego, a wziąć się do polityki społecznej i ekonomicznej i budować Polskę na zdrowych fundamentach. Bo jak Ci opiekunowie Polski obecnie rządzą, to aż groza czytać. Zamiast chłopą podźwignąć to się go spycha w przepaść bezdenną.

My tu również na obczyźnie nie zasypiamy sprawy, tylko pracujemy, aby dopomóc naszej zmartwychwstałej ukochanej Polsce. My tu w Taunton, chociaż nas tu tak wielu niema, zebrałiśmy tysiąc trzydzieści ośm dolarów i wysłaliśmy przez Konsula Generalnego z New Jorku, naszemu Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu.

Kończąc tych kilka słów, pozdrawiam wszystkich Braci Ludowców, a osobliwie w Krośnieńskim powiecie. Wasz brat

Andrzej Gorczyca

ludowiec z Głównienki, p. Krosno.

GARY IND., 29 lutego. Radbym donieść Szanownym Czytelnikom „Przyjaciela Ludu“, jakich tam w Ojczyźnie macie przyjacieli, tak zwaną inteligencję. Otóż dnia 24 lutego został wydrukowany w „Dzienniku Związkowym“ wychodzącym w Chicago, list byłego redaktora tegoż dziennika, St. Rakowieckiego, obecnego ofcera armii polskiej. List ów posyłam, i spodziewam się się, iż Szan. Redakcja zrobi jakiś użytek. (Otrzymałiśmy, ale uważamy, że ta odpowiedź wystarcza. — Red.) Lecz p. Rakowieckiemu odpowiadam chłopskim przysłowiem: Czyje widzicie pod lasem, a swojego nie widzicie pod nosem. Pan Rakowiecki, który się też liczy do inteligencji, napada na chłopów po chicagowsku, jak to umia jego koledzy po piórze, nie robiąc żadnego wyjątku. Lecz ja temu panu odpowiadam, iż ja chodzę pomiędzy ludźmi blisko, 20 lat, miałem dość do czynienia i z inteligencją tak w Ojczyźnie, jakoteż i w Ameryce już blisko 14 lat. I w Chicago byłem zamieszkały przez 12 lat, więc tam też jest dosyć spora paczka tej inteligencji, napatrzyłem się dosyć, co to oni potrafią. Lecz ja panu Rakowieckiemu odpowiadam po chłopsku, iż nie każdemu psu burek, więc też i ja na zarzuty pańskie zapatruję się inaczej. Jestem o tem przekonany, iż trafią się pośród inteligencji wyrzutki społeczeństwa, trafią się też i pomiędzy chłopsstwem, lecz pan tego jak widać nie mógł lub nie chciał zauważyć. Czyż w tem jest wina,

jak nie inteligencji, która, jako więcej oświecona, bo każdy przeważnie, który się do was chce zaliczyć, to musiał przejść choćby parę klas wyższych szkół, więc zapytuje się was inteligencji, dlaczego wy nie staraliście się dać temu chłopu choć cokolwiek dowodów tej inteligencji, tylkoście nim gardzili, nie staraliście się go nauczyć, jak ma postępować, więc też ci brali wykształcenie u żyda, który jest zdolny do wszystkiego, aby tylko geszeft szedł. Lecz nie wszyscy brali wykształcenie od żydów, bo i chłopą potrafią też być inteligentnymi i mogą też się obejść bez żydów i dobrze gospodarzyć i pracować dla dobra Ojczyzny. Jestem pewny, iż żaden chłop nie poszedłby (który ma cokolwiek oświaty) do zbankrutowanego Franca Józefa i nie upadłby na kolana i nie rzekłby: „Przy tobie najjaśniejszy panie stoimy i przy tobie stać chcemy aż do śmierci“. A z pomiędzy inteligencji tacy się trafili. Nawet moją chlebodawcy to uczynili i pan to jeszcze śmiesz drwić sobie z chłopów. Ależ panie R. nie opowiadaj panu, iż w Polsce będzie rządzić tylko inteligencja. Daleko pan się zagalopował. Nie zarzucam panu tego, aby w Polsce nie miała rządzić inteligencja, ale musi pan o tem wiedzieć, iż w Polsce chłop ma te same prawa, co i inteligencja i też chłopą mogą w Sejmie taksamo zasiadać, jak i wy i jestem pewny, iż chłopą tego sobie wydrzeć nie pozwolą, chociażby ich to nie wiedzieć ile kosztowało. A pan musisz o tem wiedzieć, iż chłopska ręka jest silna i jak tutaj piśma piszą, to i dobrze zorganizowani, skoro pomimo bólu serca inteligencji tyle się ich do Sejmu wdario.

A teraz jeszcze jedno o obszarnikach; pana serce boli, iż chłopą dążą do tego, aby obszary dworskie rozparcelować. A czy nie mają w tem racji?

Zaraz panom powiem: to wzięto temu, iż Małopolska została ogolona z lasów i wszystko wywiezione za granicę do Niemiec i konającej Austrii? A inteligencja.

Kto żywił was po małych miasteczkach, jak nie chłopą, bo przecież nie inteligencji obszarnicy, bo ci jeszcze nie zasiali, a już hurtem żydom sprzedawali, a ci wywozili zagranicę do innych krajów, a swój kraj ubożyli.

A więc panowie, którzy tak myślicie, starajcie się dać pozyskać chłopu swoje serca, przybliżcie się do nas chłopów i dajcie nam oświatę i pokażcie nam, jak mamy żyć, a wtenczas ręka w rękę inteligencja i chłopą razem będziemy żyć w zgodzie, a w Polsce zapanuje dobrobyt, jakiego jeszcze żaden kraj w Europie nie zaznał. Ale strachy na lachy, zostaw pan to dla dzieci.

A teraz jeszcze parę słów do tych, którzy mają swoich krewnych w Ameryce, jako to synów, braci lub mężów. Otóż ci, którzy mają powracać do kraju wkrótce, napiszcie im, aby z Ameryki nic nie przywozili, żeby nie kupowali, bo na tem dużo tracą, bo my tutaj wiemy też, iż w Polsce panuje drożyzna, lecz ci, którzy zawiozą dolary do Polski, to wiele zarobią na tem.

Np. tutaj ubranie kosztuje najmniej 40 dolarów, to gdy te 40 dolarów zawiezie do Polski, to dostanie za nich najmniej 6 tysięcy marek, a za 6 tysięcy marek, to sami oszczędzicie, jakie można ubranie w Polsce kupić. Buty kosztują od 5 do 15 dolarów, to za te pieniądze w Polsce lepsze sobie kupią. I napiszcie im, aby, gdy posyłają pieniądze, niech posyłają dolary do Polski, a nie marki, na czem oni sami zarobią, a nie banki amerykańskie.

Roboty w Ameryce idą dobrze i płacą dobrze, lecz taka panuje drożyzna, iż robotnik, mający większą rodzinę, nie może jej wcale wyżywić. Zrobią pieniądze teraz, lecz ci, którzy mają rodziny w kraju.

Zasylam wszystkim czytelnikom „Przyjaciela Ludu“ serdeczne pozdrowienie. Z dziada prądziada zawsze z Wami do śmierci

Piotr Stepa z Jedlicza, pow. Krosno.

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO na spółkę z Maksymilianem Nowakiem z Buffalo prowadzą dalej lichwiarsko przesyłkę dolarów z Ameryki do Polski. Za 200 dolarów nadanych 15 listopada 1919 wypłacił Bank kup. pol. Katarzy-

nie Szudlejowej w Lutczy dopiero 24 marca br. 938 m. p.

KOMISARZEM RZĄDOWYM POLSKIM w Wiedniu dla spraw powrotu emigrantów z Ameryki jest poseł tarnopolski Rudolf Gall, wszechpolski żyd, znany z nieudolności. Zapewne dr. Głabiński wyrobił mu ową posadę świętnie płatną.

Apelujemy do p. ministra Jana Dąbskiego, aby czem prędzej uprzętał ten skandal, a spowodował wysłanie na posterunek wiedeński energicznego człowieka z sercem czulem dla ludu pracującego.

WYJAŚNIENIE. Szukając sposobu zaradzenia nadużyciom przesyłkowym z Ameryki, zwróciliśmy się do Banku hipotecznego w Krakowie o radę. Ten wskazał nam drogę na Firszt National Bank w New Yorku, która nam się wydała wówczas najkorzystniejsza, więc ją poleciliśmy. Ale okazało się, że nas Ban hipoteczny wprowadził w błąd. Wobec tego prostujemy nasze zawiadomienie z 11 stycznia br. i prosimy Przyjaciół w Ameryce, aby się do Firszt National Banku nie zwracali.

Redakcja P. L.

ZGROMADZENIA.

LUDOWCY POW. LIMANOWSKIEGO raczą przybyć licznie w **poniedziałek 17 maja br.** do Limanowej o godz. 11 przedpołudniem na sprawozdanie poselskie posła Bochenka.

Zaraz po zgromadzeniu sprawozdawczem odbędzie się zebranie delegatów Rad Chłopskich ze wszystkich gmin powiatu limanowskiego dla ukonstytuowania Powiatowej Rady Chłopskiej P. S. L.

DO RAD CHŁOPSKICH P. S. L. w Myślenickim! Dnia 25 maja, tj. w jarmark najbliższy, odbędzie się posiedzenie Powiatowej Rady Chł. P. S. L. o godz. 12 w południe w sali Rady powiatowej w Myślenicach. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi od gminnej Rady chłopskiej. Proszę wszystkie Rady o wysłanie delegatów.

Kaźmierczak.

W KROŚNIE w niedzielę 23 maja br. o godz. 12 w południe w sali „Sokoła“ zgromadzenie delegatów gmin dla utworzenia „Związku Właścicieli terenów naftowych“.

Tegoż dnia 23 maja br. zgromadzenie delegatów Gminnych Rad Chłopskich z całego powia-

tu krośnieńskiego, zaraz po ukończeniu pierwszego zgromadzenia.

W BRZYSZCZKACH pow. Jasło odbyło się 5 kwietnia br. zgromadzenie sprawozdawcze posła Jakóba Madeja. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono szereg rezolucji: 1) za zaopatrywaniem w żywność ludności bezrolnej na wsi, 2) za rozdziałem zboża siewnego przez komisje kontrolne przy starostwie, 3) za natychmiastową zmianą ustawy szkolnej, 4) przeciw powrotowi prestacji drogowych, 5) przeciw projektowi o gminach zbiorowych. P. Madejowi wyrażono zaufanie.

WE LWOWIE w sali „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej odbędzie się w niedzielę **30 maja br.** o godz. 12 w południe zjazd delegatów Lewicy P. S. L. dla omówienia spraw organizacyjnych. Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ we wszy stkich powiatach od Sanu aż po Zbrucz powinni dołożyć starań, aby pozawiazywać gminne Rady Chłopskie P. S. L. i wysłać delegata na ten zjazd, na który przybędzie, jako referent poseł Stapiński.

Krzywdy i nadużycia.

Z BRODÓW koło Kalwarii pow. Wadowice donoszą nam, że sprawa opisana w „Przyjacielu“, co do zamordowania gospodarza Józefa Moskwy przez leśnego Franciszka Kotyrbę z Lancoronny, nie postąpiła ani na krok. Zabójca pozostał dalej na wolności, majątek swój przeniósł już na trzecie osoby, aby się uchylić od od-

powiedzialności materialnej względem sierót, pozostałych po zamordowanym. Sędzia śledczy Wisiołcki, m. m. nalegał brata zamordowanego, nie czyni, widocznie ze względu na Hammerlinga, obszarznika i chlebobawcę Kotyrby. (Wobec tego posłowie lewicy P. S. L. spisali już interpelację do ministra sprawiedliwości. — Red.)

Z SANOCKIEGO piszą nam: Bardzo by było pożądanem, ażeby nasz poseł Sejb zajął się tą sprawą, która jest bardzo pilna i ważna. Rzeczą się tak: Ponieważ Ameryka daje żywność dla dzieci, dlaczego wszystkie dzieci z tego nie mają korzystać. Do Sanoka do szkoły jeżdżą dzieci z prowincyi, a to z Beska, Zarszyna, Nowosielce itd., dlaczego tym dzieciom nie dają obiadów w Sanoku? Przecież temu dziecku z prowincyi przejeźby się zdało dać obiad, umieli niektórym w Sanoku, bo sanockie dziecko pójdzie ze szkoły do domu i zawsze zje coś ciepłego, gdy tymczasem te dzieci z prowincyi, wyjeżdżając rano z domu o godzinie 6-tej, gdy jeszcze ciemno i zimno i tak muszą suszyć i marznąć cały dzień, bo znowu przyjeżdżają o 4-tej popołudniu, a jak pociąg spóźni, to i później. I to dziecko musi tak suszyć o kawałku chleba prawie cały dzień, a w Sanoku mu nie dadzą tego obiadu, tej łyżki strawy ciepłej, aby się rozgrzało, bo dla tych dzieci niema miejsca. Takie dziecko zasuszone codziennie musi wpaść w suchoty i umierać.

Druga rzecz bardzo ważna i pilna jest ta, że słuchy dochodzą, że dla dzieci szkolnych mają podrożeńc biletu. Otóż ile ojców, czy matek biednych musi przestać dzieci dawać do szkoły, bo nie będzie w stanie płacić za dzieci. A przecież dyrekcya, czy rząd dużo na tem nie traci, bo umyślnie nie posyła pociągu szkolnego, tylko przyrzecia do ciężarowego. Przecież nauka w Polsce nie powinna drożeć. Niech postowie nasi zajmą się tą sprawą ażeby dzieciom był obiad wydany na maj i czerwiec, bo cały rok dosyć się nabiedowały, a także, żeby nauka nie drożała.

Ludowiec.

Życie gminne.

POLANKA WIELKA, pow. Oświęcim. Witosowe sługi. Czytałem w ukochanym „Przyjacielu“, jako w Wierzchosławicach rządzi Witos, jak były car w Rosyi. Zdaje się, że Witos uczy swoich naganiaczy też taksamo robić, aby ludzie ze samego strachu łączyli się w jego stronnictwo. Bo zupełnie to samo, jak w Wierzchosławicach, dzieje się i u nas w Polance Wielkiej. Tyle, że tam rządzi satrapa Witos, a tu jego naganiacz i prawa ręka Władysław Boruch. Człowiek ten pyszny jak dyabeł, nie zna innego zdania, jak tylko swoje. W Kółku rolniczym jest wszystko, ale tylko dla jego zwolenników, dla innych niema nic. Furmanki po towar do sklepu Kółka robią tylko jego kumotrowie i ci napychają się wszystkim, a reszcie dadzą po 10 dkg. cukru. Zarozumiałość tego człowieka przechodzi wszelką miarę. „Wszyscy tak muszą tańczyć, jak ja chcę“ — mawia zwykle, ale czy to tak długo będzie, to czas pokaże. Udaje przyjaciela chłopów i całuje się z nimi, a na drugi dzień całuje się z księżmi, choć na zgromadzeniach pyskuje na nich. I to jest przewodniczący rady ludowej piastowskiej. Ale to pewnie wszędzie jest tak w tem księżo-pańskim Witoso-

wem stronnictwie. Jak były wybory gminne, to wniósł rekurs i tak kopał, aż wybory obalono. Widać i starostwo boł się Witosowego lokaja.

Chłopy, nie dajcie się wodzić za nos piastowcom, a łączcie się pod znakiem „Przyjaciela Ludu“, bo Stapiński 30 lat dla nas już pracował i wiele praw dla włościan wywalczył.

Serdecznie Was pozdrawiam

szczerzy ludowiec z lewicy F. D.

Sprawy parafialne.

W ODPOWIEDZI KS. SROKA Z JURKOWA W LIMANOWSKIM. W gazecie „Lud. Kat.“ Nr 4 wywodzi ks. Sroka swe bołaczki nad biedną ludnością z gmin, należących do parafii Jurków, z powodu braku żywności i innych niedostatków, co mu w zupełności przyznaje.

Ks. Sroka, po przybyciu do parafii Jurków, nie zapytał się na pierwszym posiedzeniu Komitetu parafialnego, jakimi funduszami biedna ludność wybudowała kościół i plebanię i kiedy potrafi ją wykończyć, tylko oświadczył, by mu gminy zakupiły odpowiedni grunt do plebanii i krowy; a gdy mu tego nie wykonają, to z parafii odjedzie, pomimo, że oprócz dochodów kościelnych i pensyi, złożyłem w biskupim konsystorzu w Tarnowie 24.000 koron z dobrowolnych składek parafian, jako fundusz żelazny na utrzymanie księdza. Ponieważ na jego żądanie pierwszy się nie zgodziłem, rzuca na mnie najrozmajtsze oszczerstwa.

Ubolewania ks. Sroki nad biedną ludnością są tylko pozorne i na papierze, ponieważ widział, że gminy nawiedzone były dwukrotną klęską gradobicia, jednak udał się na rekwizycję pomiędzy biedną ludność, gdzie pomimo nędzy nabrał kilkanaście fur zboża niemłóconego, przy którem dobrze politykę uprawia. Zapytuje ks. Srokę, gdzie umieścił żyto i pszenicę, które sprowadził pod adresem Kółka rolniczego i dlaczego nie podzielił pomiędzy biedną ludność parafii, lecz do obecnego czasu temże handluje?

Powołuje się ks. Sroka w swem piśmie na wykupno karczmy od żyda w Jurkowie, jednak nie pisze, kto tę karczmę wykupił i wiele on robił trudności, ażeby owo kupno nie doszło do skutku. Nadmieniam również, że dopóki karczmę miał żyd w swych rękach, to gazeta Lud. Kat. nic o tem nie wspominała, kiedy zaś dołożywszy starań otrzymał koncesyę inwalida, Smoleń, który stracił nogę na wojnie światowej i karczma od żyda została wykupiona, to ks. Sroka w każdym numerze „Ludu Kat.“ opisuje i potępia wyszynk inwalidy i wykupno karczmy którego ja jestem winowajcą. Twierdzi ks. Sroka, że oświadczyłem na zebraniu Kółka rolniczego, że wołę karczmę z żydem, jak kościół z księdzem w Jurkowie. Te myślone nikczemnie twierdzenia w całej dyccezy tarnowskiej są znane dobrze. Sądzę, że ks. Sroka bardziej ubolewa nad żydem, który został usunięty z gminy, bo ten instrument żydowski najlepiej się na-

daje do agitacji księży i panów. Oświadczam, że wrogiem żydowskim nie jestem na papierze, lecz w czynie i mogę podać na to dowody, bo przed wojną wykupiłem w gminie Dobrej dwie starożytne karczmy żydowskie, a w gminie Jurków dołożyłem starań, aby wykupno karczmy żydowskiej było dokonane, czego mi nikt nie zaprzeczy, chyba ks. Sroka. Taksamo dołożyłem starań przy budowie kościoła w Jurkowie, przy której doznałem nowych prześladowań od księży, co było wówczas w powiecie szeroko znane. Na wszystkie ówczesne oszczerstwa nie zwracałem uwagi i doprowadziłem swój zamiar do mety, bo ani ks. Sroce, ani jego zwolennikom o budowie kościoła w Jurkowie ani się nie śniło, gdy ja projekt budowy kościoła układałem. Ks. Sroka powinien mi być za to wdzięczny, że kościół wybudowany i jedna posada proboszcza więcej, bo w przeciwnym razie musiałby się mieścić gdzieś na lichej wikarówce i mniejby się bawił w politykę.

Dalej powołuje się ks. Sroka w swoim artykule na pismo Pawła Putyry, które dwukrotnie umieszczano w „Ludzie Katolickim“, a którego on był podjętą, bo Putyra złożył deklarację w sądzie powiatowym w Limanowej, że artykuł podpisany jego nazwiskiem był fałszywy. Deklarację tę odesłał do redakcji „Ludu Katolickiego“ do umieszczenia, której do obecnego czasu redakcja „Ludu Katolickiego“ nie umieszcza. Cóż ks. Sroka na to? Teraz wychodzi na jaw, jak mi fałszywymi artykułami i podpisami posługują się księża i ich redakcja.

Michał Łaskuda, poseł sejmowy.

Z CHOCHOŁOWA, pow. Nowy Targ. Od kilku, ba, nawet kilkunastu lat jesteśmy w nieludzki sposób prześladowani przez naszego proboszcza eksposła ks. K. Rzeszódkę. Prześladowani jesteśmy przez tego duszpasterza, którego utrzymujemy, staramy się o jego byt, który dorobił się pokaznego majątku (a raczej zdarł z nas), a który obchodził się z nami, jak się obchodził car ze swoimi podwładnymi. Księżulek ten nadęły polityką, zacerpniętą w parlamencie austriackim, gdzie był posłem niemy, przez cztery lata przypisuje sobie wszechwiedzę, jak ta mysz, która, gdy „książkę zjadła, mniemała, że wszystkie rozumy posiadała“. Dla niego wszystkie rozporządzenia, czy to gminne, czy powiatowe są niezadowolniające, a najbardziej czuje wstręt do nowoodradzającego się Państwa Polskiego dlatego, że w Sejmie zasiadają „chłopi analfabeci“, według jego przekonania. Według jego zdania musi być król, a nie żadna Rzeczpospolita, jak chcą przewrotowcy chłopi i robotnicy.

Gospodarka ks. Rzeszódki w parafii jest na wzór gospodarki absolutyzmu carskiego. On nie potrzebuje Komitetu, sam układa budżet, prowadzi i zamyka rachunki parafialne, on nadaje imiona noworodkom przy Chrzcisku św. wbrew woli rodziców, a niech Bóg broni, gdy się kto sprzeciwi, musi to ciężko odpokutować. A ks. proboszcz po takiej złości, jako nerwowiec wpada na parę dni w chorobę. Z obawą i drze-

**Subskrybujcie
DWIE
POLSKIE
POŻYCZKI
PAŃSTWOWE
KRÓTKOTERMINOWĄ
DŁUGOTERMINOWĄ.**

JEST TO

**pewna,
dobra
i dogodna
lokata kapitału
lub oszczędności**

**Obligacjami Pożyczek
jak gotówką
można złożyć kaucję
w instytucji rządowej,
zabezpieczyć kapitał małoletnich**

**Obligacje Pożyczek
można w każdej chwili
zastawić
otrzymać
80% Kapitału**

**Subskrybujcie!!!
To nietylko
wasz obowiązek obywatelski,
lecz
i dobrze zrozumiany interes!**

niem parafianie w razie potrzeby udają się do swego duszpasterza, wdychając do uwolnienia ich od takich rządów despotyzmu.

Kiedy podczas odpustu w Witowie wyszli ludzie po nabożeństwie i grono przybyłych z wojny starych żołnierzy i inwalidów stanęło na drodze nie zdejmując zdala czapek i nie kłaniając się wszechwładnemu księżułkowi, to ten zarzycał na całe gardło: „Na front dnaby!“ Takie powitania otrzymali od swego duchownego ojca pokaleczeni, złamani wojną jego parafianie.

W poniedziałek wielkanocny spotkał ks. Rzeszódka po nabożeństwie bardzo zanego obywatela i dyrektora Kółka rolniczego Józefa Tylkę z Dzianisza. Uniesiony chorobliwym gniewem ten sługa boży krzycał na całe gardło wobec tłumy ludzi na tego, śmiało można powiedzieć najuczciwszego i bardzo szanowanego obywatela, który z całym zaparciem się i z całą energią pracuje dla ogółu, który Kółko rolnicze dźwignął prawie z upadku, który go jak majrzelniej prowadzi, z którego ogół bardzo zadowolony. Ale niestety, jest ludowcem, więc ks. Rzeszódka mianuje go opiekunem chłopów, agentem żydowskim i nie dającami się opisać wykrzyknikami. Tem mu wynagrodził ten ojciec parafii za jego niestrudzoną pracę dla ludu w tych ciężkich czasach.

Austriacki ten proboszcz, który napędzał ludzi do okopów austr., sam jak się wojska zbliżyły pod Limanowę, wywoził i uciekał ze swymi z nas biednych nagromadzonymi majątkami, których zawsze mu mało, których zawsze żebrał, a nawet z ambony wołał, aby mu parafianie złożyli wełny na sprawienie płaszcza, bo trudno mu ruszać ulokowaną gotówkę w kasie. Ty ludu biedny daj, ty umiesz biedować, natomiast ja przyzwyczajony do wygod muszę mieć wszystkiego pod dostatkiem a odplacę ci się ludu mój szukanami i prześladowaniem. Ja was zamieści słowam bożem będę karmił słowami polityki klerykalnej i endeckiej, ja was wyklnę z kościoła, gdybyście podnieśli głos przeciw plebanii, chcieli myśleć o swojej doli i zachowaj Boże stali się ludowcami i należeli do swego chłopskiego ludowego stronnictwa.

Długośmy nosili prześladowania od ciebie ks. proboszczu, ale trudno dłużej. Zmień swoją ta-

ktykę postępowania, przypomnij sobie rozdz. III, kwiatków św. Franciszka z Assyżu i w myśl tychże spytaj się sam siebie, skąd ta pycha i zarozumiałość może się kryć pod suknią kapłańską?

Tyle na dzisiaj, a gdy to będzie zamało, pójdziemy w dalszą, wytkniętą drogę.

Twój parafianin.

Związek właścicieli terenów naftowych.

Dużo i ważnych powodów przemawia za tem, aby wszyscy właściciele gruntów uchodzących za tereny naftowe utworzyli specjalną organizację dla strzeżenia swoich praw.

Pierwszą pobudką do tego są wnioski przygotowane przez Rząd w Warszawie dla uchwalenia nowego prawa naftowego. Wnioski te trzeba wczas poznać i zająć wobec nich stanowisko.

Drugą przyczyną, która zmusza właścicieli gruntów naftowych jako właścicieli procentów bruttowych do zorganizowania się dla podjęcia obrony przeciw planowi rządowemu obniżenia ceny za ropę bruttowoćw.

O innych powodach tu nie wspominam, wystarczy je na zgromadzeniu. Ale już te dwie pobudki są wystarczające do zwołania zgromadzenia na **nieдіelę 23 maja br.** godzinę 1 po popoł. do sali „Sokola“ do Krosna, dla utworzenia „Związku właścicieli terenów naftowych“.

Wszystkie grunta w powiatach: Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Brzozów, Dobromil, Stary Sambor, uchodzą za pola naftowe, więc też wszystkie gminy wymienionych powiatów powinny natychmiast odbyć zgromadzenia i **wysłać delegata na 23 maja br. na zjazd do Krosna.** Ostrzegam za wczasu, że grozi nam wielkie pokrzywdzenie, jeżeli wczas nie przedsięwzięmy starań obronnych. Wszystkie gminy wymienionych powiatów powinny być na zjeździe 23 maja w Krośnie reprezentowane.

O powiatach Sambor, Drohobycz, Turka, Kolumbia, Peczenizyn, itd. na wschód nie wspominam, albowiem należą one do zagłębia borysławskiego i posiadają już podobną organizację.

Zapraszający

Jan Stapiński, poseł.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Walcząca armia nasza osiągnęła cel wytknięty na całej linii, po Dniepr. Opór wojsk rosyjskich, zwłaszcza pod Kijowem, był znaczny. Kijowa samego bronili bolszewicy z wielką zaciekłością, ale wielki zapal naszych bohaterów-żołnierzy zdołał wszystko przełamać. Teraz się okaże, czy naród ukraiński zdoła wytworzyć rząd i własną siłę wojskową.

Cały świat z podziwem patrzy na Polskę. Król

angielski telegraficznie przesłał gratulacje na ręce Naczelnika Józefa Piłsudskiego. Ale nie brak i objawów zazdrości połączonej z nienawiścią. W pierwszym rzędzie gazety czeskie są się pienią z gniewu. Widzą naocznie, co ich spotkać może, jeżeli nie zaprzestaną zamachów na polskie ziemie.

W ręce rządu naszego wpadły dokumenty z dowodami, że Niemcy rozmyślnie urządzali różne zaburzenia, aby straszyc świat bolszewika-

mi w razie niespełnienia żądań pruskich. Agenci pruscy mieli nakazane puszczać w świat najfałszywsze wieści o stosunkach w Polsce, aby nas poniżyć i psuć nam kredyt. Ośmięszyli się Niemcy przez puszczenie w świat hałki o zajęciu Lwowa przez bolszewików, w takim czasie, gdy wojska nasze pędziły już moskadli pod Kiów.

Konieczność zmiany ministrów została już wreszcie uznana nawet przez klerykałów i piasłowców. Jedni ministrowie wykazywali nieudolność, więc muszą ustąpić, a ministrowie, należący do stronnictwa wszechpolskiego nie mogą pozostać w urzędzie, skoro ich stronnictwo zwalcza dążenia Naczelnika Państwa. Zmiana ministerstwa ma nastąpić, skoro tylko wypadki wojenne się ustalą. Z ramienia socjalistów mają zostać ministrami — jak słychać — Daszyński (sprawy zagraniczne) i Diamand (przemysł i handel). Wszystkie dewotki polskie gotowe zginąć z oburzenia. Wogóle ministerstwo ma przybrać więcej cechy ludowej. Najwyższy już czas na to, gdyż teraźniejszy sposób rządzenia strasznie pokaleczył patryotyczne uczucia ludności.

Należałoby również jak najrychlej pousuwać prómiaczych ksiąząt i hrabiów z urzędów ambasadorskich, a na ich miejsce dać ludzi pracowitych i zapobiegliwych, aby nie szarpano gdzie bądź imienia Polski, jak to się dotychczas miewało.

ZAGRANICA.

NIEMCY targują się z koalicją o pozwoleńcie im na utrzymanie 350 tysięcy wojska. Cichaczem drwią z traktatu pokojowego, którego Ameryka jeszcze nie zatwierdziła. Przeciwko Polsce intrygują i spiskują na wszystkie strony. Na pograniczu Śląska zgromadzili znaczne siły wojskowe, przygotowaniem do plebiscytu przeszkadzają zawzięcie zarówno na Śląsku Górnym, jak i w Prusach wschodnich. Niedawno wdziano nad Warszawą sześć wielkich statków powietrznych (cepelinów), w przelocie do Rosyi, chociaż według traktatu pokojowego wszystkie cepeliny miały być oddane koalicji.

CZECHY ukończyły wybory do sejmu. Większość zdobyli socjaliści. Posłów niemieckich wybrano 72, Węgrów 10. Najgorzej wyszli z wyborów Słowacy. Odpowiednio do wyniku wyborów ma być zmieniony skład ministerstwa. Zaproszono i Niemców, aby wzięli udział w rządzie, ale Niemcy odmówili. Uważają to za znak, że Niemcy jeszcze się nie pogodzili z losem i że przygotowują jakies niespodzianki.

Głosowanie plebiscytowe na Śląsku, Orawie i Spiszu odroczyła koalicja do 12 lipca, zgodnie z życzeniem ludności polskiej. Czesi uważają to za zły znak i są mocno pogniębani.

AUSTRYA ma dużo kłopotów z intrygami Habsburgów, którzy dążą do odzyskania tronu. Salwatora Habsburga zmuszono przez policję do opuszczenia Wiednia. Księża agitują za powrotem Habsburgów.

WĘGRY oświadczyły, że nie podpiszą warunków pokoju. Termin mają do 17 bm.

FRANCYA przechodzi wielkie strajki kolejarzy, górników węglowych i robotników portowych. Rząd ogłasza, że nastąpiło już przesilenie ku uspokojeniu.

ROSYA przeprowadza powszechną mobilizację. Nawet i kobiety, zdolne do noszenia broni, wysyła się na front, aby powstrzymać pochód wojsk polskich w Europie, a Japończyków w Azji.

OKRUSZYNY.

URODZAJE tegoroczne zapowiadają się jak dotychczas w całej Polsce dobrze. Cały kwiecień był ciepły i pogodny, roboty polne wykonano doskonale. Łagodne deszcze 4. i 5. maja spadły w samą porę i dość obficie, to też wszystko rośnie na radość. Pszenica prawie wszędzie wzmocniła się bardzo dobrze. Żyta, które w marcu trzeba było uważać za zupełnie przepadłe, poprawiły się znacznie i można przyjąć urodzaj połowiczny. Kłos wysypany, wnet zakwitnie. Jęczmiona ozime trzymają się wcale dobrze. Zboża wiosenne rosą ślicznie. Ziemiaki już się okopuje. Kapusty posadzone do deszczu. Koniczyny wszędzie doskonałe, łąki obfite za miesiąc wypadnie kosić. Czeresnie, wiśnie i śliwina zapowiadają urodzaj niepamiętny, a jabłonie i grusze nawiązały owoców także pełno. Wszystko zapowiada się o miesiąc wcześniej niż za poprzednich lat. Oby tylko jakaś kłeska nie przyszła, to będzie dla wszystkich w Polsce dosyć pożywienia. Skończy się wojna w tym roku i głód się skończy, a zakwitnie pokój i praca nad zagojeniem ran wojennych. Szczęść Boże!

NIEDBALSTWO RZĄDU. Ustawa sejmowa z 23 stycznia br. nakazała dopłatę za konie pobrane przez Rząd dla wojska. Ustawy tej rząd dotychczas nie wykonał, pomimo ustawicznych nalegań posłów. Teraz donosi „Piast” jako organ stronnictwa rządzącego, że dopłata ta nastąpi w czerwcu br. Czekajmy, zobaczymy.

UMIŹGI PRZEDWYBORCZE. Gazety wszechpolskie („Ojczyzna”; „Wieniec—Pszczółka” itp.), które najzacieklej zwalczały reformę rolną a zachwalały prywatną parcelację, nagle teraz zmieniły ton i udają gorliwych zwolenników uchwał sejmowych z 10 lipca 1919, a nawet narzekają na Witosza i ministra rolnictwa Bardla, że dotychczas nie wykonali swych uchwał!

Jestto śmieszne widowisko, bo nawet małe dziecko rozumie, że tu gorliwość wszechpolska ma na celu obalamucenie ludu przy nowych wyborach sejmowych. A swoją drogą powinien rząd czempredziej wnieść ustawę rolną do Sejmu i dać posłom wszechpolskim sposobność do urzeczywistnienia tej nagłej gorliwości wszechpolskiej.

ZGROMADZENIE WSZECHPOLSKIE we Lwowie 2 m., na którym miał przemawiać wódz wszechpolski dr. Grański St., zostało rozbite

młodzież akademicką i robotników. Jak wiadomo, ten sam dr. Grabski podczas inwazyi rosyjskiej w r. 1914 rzekł się Lwowa i całej wschodniej Małopolski na rzecz Rosyi.

ZBOŻA NA ŻYWNOŚĆ do czasu nowych zbiorów jest w Polsce dosyć. Tak oznajmił świeżo minister aprowizacyi. Kilka tysięcy wagonów ma nawet pozostać na zapas. A więc tem więcej głód jakii cierpi ludność w wielu stronach Polski, nie jest konieczny może i powinien być czem prędzej usunięty. Jeżeli się to nie stanie, to będzie to tylko dowodem winy rządu.

HANDEL DZIEWCZĘTAMI i wogóle młodymi kobietami dla domów rozpusty zauważono już na rynkach światowych, między innymi w New Yorku. Uwodzenie nieświadomych ofiar odbywa się najczęściej pod pozorem „służby domowej“. Donosimy o tem dla przestrogi.

NA NIEWOLNICE pragną wychować klerykali dziewczęta polskie. Aby się o tem przekonać, wystarczy przeczytać pierwszy lepszy numer gazetki przez nich wydawanej p. t. „Głos dziewcząt polskich“. Każdego obszarnika, lekarza, adwokata, starostę itp. nazywa się tam „jaśnie wielmożnym panem“ i to za każdym razem wymienia nazwiska. Każdemu księdzu i zakonnicy wypisuje się tytuły „najprzewielebniejszy“, „najczcigodniejszy“ itd. Takie pisanie ma na celu wdrażanie dziewcząt do poczucia niższości i pokornego służalstwa. Cały świat cywilizowany kpi z naszej uniżoności niewolniczej, z naszych powitań „całuję rączki“, „uniżony sługa“, „padam do nóg“ itp., ale dotychczasowym moźnym polskim marzy się ciągle pielęgnowanie niewoli ludu.

Polska potrzebuje energicznych, śmiałych, wolnych obywateli i obywaterek, a nie nieśmiałych, pokornych niewolników. To też obowiązkiem każdego człowieka jest tępić wszelkie względarnie niewolnictwa ludzkiego.

NOWE USTAWY I ROZPORZĄDZENIA MINISTERYALNE. Rozporządzeniem z 20 kwietnia br. Nr. 1914 ustanowiło ministerstwo zdrowia publicznego dla osób ubogich niższą taksę aptekarską za pewne lekarstwa. Dla kogo zatem poniesienie kosztów nabycia lekarstw po cenach zwykłej taksy aptekarskiej uniemożliwiłoby utrzymanie własne lub też najbliższej rodziny, — ten powinien to oświadczyć swemu lekarzowi, który wówczas ma obowiązek umieszczenia na receptie odpowiedniego dopisku, na podstawie którego apteki wydawać będą leki po znacznie niższych cenach.

OKRĘGOWE DYREKCYE ROBÓT PUBLICZNYCH dla Małopolski utworzył minister Kędzior dwie, w Krakowie i Lwowie. Dyrekcya krakowska obejmuje 28 powiatów, po Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko włącznie, a dyrekcya lwowska resztę Małopolski, tj. 46 powiatów.

Dyrekcye te są władzą drugiej instancyi dla wszystkich spraw, wchodzących w zakres działania Ministerstwa robót publ. Sekewa techniczna przy Namiestnictwie i sekcyja odbudowy o-

siedli zostaje zniesiona, względnie włączona do Okręgowej Dyrekcji robót publ. Może to wykończenie organizacyi władz przyczyni się do przyspieszenia odbudowy domostw, zniszczonych w czasie wojny.

W WIEDNIU na uniwersytecie przyszło do wielkich zaburzeń przeciw profesorom i studentom żydowskim. Poseł chrześcijańsko-socyalny Kuntschak nazwał żydów szarańczą i domagał się umieszczenia wszystkich żydów w obozach dla jeńców.

Może to wyleczy żydów z ich zamiłowania do niemieczyny.

GOSPODARSTWO.

TYSIĄCZKI I SETKI KORONOWE nie są już pieniądźmi obiegowymi w Polsce, to znaczy, że ani Kasy, ani pojedyncze osoby nie są obowiązane ich przyjmować. Spekulanccy żydowscy przeważnie nie wymienili swoich koron na marki, licząc na to, że w Szwajcaryi czy we Włoszech sprzedadzą niestemplowane korony lepiej. Czy im się to uda, to zobaczymy. Polska na tej ich spekulacyi już zarobiła, bo pozbyła się ich koron bez zapłaty.

Pamiętajcie chłopci, abyście tysiąckoronówek i stukoronówek pod żadnym warunkiem ani nie wymieniali nikomu, ani nie przyjmowali za nic. Tylko 50, 20, 10, 2 i 1-koronówki są ważne jako pieniądze obiegowe.

W SPRAWIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH dla kolonistów nabywających ziemię z parcelacyi, oraz ustanowienia delegatów powiatowych Głównego Urzędu Ziemińskiego. Ze zniżek kolejowych w myśl rozporządzenia Ministra Kolei żelaznych mogą korzystać:

a) pełnomocnicy grup osadników, którzy jadą w celu obejrzenia sparcelowanych terenów i zawarcia umów,

b) oddzielne rodziny, przenoszące się ze swem ruchomem mieniem, lecz bez inwentarza i

c) grupy osadnicze względnie oddzielne rodziny, przenoszące się wraz ze swoim majątkiem i żywym inwentarzem.

Pełnomocnicy grup osadniczych uzyskują zniżkę, jeżeli przedłożą poświadczenie gminy, że jako pełnomocnicy jadą imieniem przynajmniej 10-ciu rodzin w celu oglądnięcia parcelowanych majątków. Z ulgowego przejazdu korzystają mogą pełnomocnicy grup nie więcej jak trzy razy. Również wymaga się, aby w poświadczeniu podano, czy i komu koloniści sprzedali dotychczasowy majątek i czy nie prowadzą spekulacyi ziemią. Wszyscy interesowani muszą wyraźnie mieć w poświadczeniu podane w jakim charakterze a więc np. pełnomocnik imieniem 10-ciu rodzin, udają się na wschód i na kresy. Od 1-go maja br. będą wydawać zaświadczenia o zniżki kolejowe delegaci powiatowi Urzędu Ziemińskiego ustanowieni dla poszczególnych powiatów zarówno w sprawach zniżek kolejowych, jak i parcelacyi itp. należy zwracać

się do delegatów powiatowych na miejscu, a nie przyjeżdżać jak dotychczas do Krakowa lub Warszawy.

WYPŁATĘ ZA BYDŁO, pobrane przez „Pecusa” jesienią 1918 r. dla Austrii, ma uskutecznić skarb państwa. Tak uchwały komisje sejmowe. Owszem, oby się to stało jak najprędzej. Ale skarb państwa powinien poszukać odpłaty na dygnitarzach z „Pecusa”, którzy na służbie dla Austrii porobili milionowe fortuny.

UPRAWA TYTONIU na własne zapotrzebowanie została dozwolona przez ministra skarbu na r. 1920.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

S. Maziarz: Musimy nieco złagodzić, aby nie odstraszyli początkujących. — **P. Stefan:** Bardzo dziękuję. Odpowiedź Rakowskiemu doskonała, wydrukujemy. — **Fitchburg, Mass. „Jeden z tych”:** To wszystko nieprawda, żadna kula nie grozi. Owszem, nie poniesiecie kosztów przejazdu. Pozdrowienie.

J. Czaja: Zważcie, że pracy możemy się oddawać tylko w wolnych chwilach, gdyż musimy pracować na chleb dla siebie i pomocników. Płatnej kancelaryi nie mamy, nawet redakcyja jest bezpłatna. Czynimy co możliwe. — **A. Biernat:** Jest to bolączka całej Małopolski, do tego doprowadzają rozmyślnie piastowcy. — **Fr. Moskwa:** Prosimy zważać, że Przyjaciela czytają dziesiątki tysięcy ludzi, którzy mają dziesiątki tysięcy spraw do zakatwienia. Czy możecie od nich wymagać, aby on czytali co jakiś czas opis jednego i tego samego morderstwa? Zamiast drukować bez skutku, wnieśliśmy interpelację do ministra sprawiedliwości. — **P. Ostręga:** Owszem, artykuły pańskie chętnie drukujemy w miarę miejsca. Pozdrowienie!

— **Huta Szczerzecka:** Znamy się na takich sprostowaniach wymuszonych. Zarówno pismo komendanta posterunku, jak i treść pisma urzędowego stanowią w naszym przekonaniu dowód, iż pierwsza korespondencya polegała na prawdzie. Obsz. Małobędzkiego znamy już dość dawno. — **Wł. Grzebień:** Reklamację od F. Gajewskiego otrzymaliśmy i załatwili. Statut gm. Rady Chłopskiej posyłamy. Dzięki za pracę i pozdrowienie. — **Kombornia:** Petycję szkolną wręczyłem p. ministrowi robót publicz. — **P. Talaga:** Skoro dr. Putek ma sprawę w rękę, to z pewnością skutecznie dopilnuje. — **Helena Zajdel:** Otrzymałem i odesłałem wraz z odcinkami do P. K. K. P. — **J. Trojan:** Pomnijcie zawsze, że nam brakuje miejsca w gazetce Dlatego piszcie zwięźle, krótko do rzeczy. Długich kazań lud nie cierpi. Pozdrowienie! — **Fr. Igielski:** Skoro N. zapłacił, to mu posyłamy i raczej my moglibyśmy się śmiać z niego, że popiera zwalczaną gazetkę. — **J. Młodziecki:** Za uwagę dziękujemy, będzie już od przyszłego nru. Najkorzystniej zmieniać w Krakowie, redakcyja wskaże gdzie. Proszę o bliższą wiadomość komu zabrano 2400 m. niem., upomnę się w minist. skarbu. — **W. Ciuśnak:** Dziękujemy, ale nie pomieścimy gdyż p. T. widocznie się przegadał. Geometrzy są dla prywatnych parcelacyi, to mogą być użyci dla państwowej. Przeszkadza tylko opór szlachty i kleru, a ułatwia ów opór nieudolność natarcia posłów ludowych. Poco jechać do Francyi, skoro w Polsce dla kowala jest też dość pracy dobrej płatnej. — **Kat. Szudlej:** Będę próbował w Warszawie ale wątpię, gdyż to bank prywatny.

Fr. Marosz, Jasionów: Niestety, po zanotowaniu

liet ów wyrzucono. — **Dr. Kwieciński:** Prowadzimy pracę bez wyścigów i bez konkurencyi, tylko w imię idei, nie rozpaczamy, jeżeli góruje inne zapatrywanie. Termin ostateczny 30 bm. Zaproszenia rozesyłamy z Krakowa. Będzie to poufna narada wstępna. — **M. Grzywacz:** Wniosłem interpelację do Ministerstwa spraw wojsk. — **J. Niemiec:** Wydrukujemy, a prócz tego wnieśliśmy interpelację. — **A. Sobczak, Drakut:** Postaram się odpisać list w niedługim czasie. Proszę zaczekać i paszportu nie brać. — **Z. Dziek:** Wnieśliśmy interpelację co do inwalidztwa, a co do pokrycia domu trzeba pukać w ekspozyturze odbudowy. — **Wł. Woźniak:** Wydrukujemy. — **A. Malisz:** Bardzo dziękujemy. Obdarowani zostali zawiadomieni listownie. — **Fr. Machy:** Wydrukujemy, ale nieco złagodzone, strawniejsze. Cześć i dzięki. **G. Wolski:** Wszystko otrzymane w porządku i załatwione według polecenia. Wiadomości o okradaniu listów przycichły. — **Józef Orzechowicz i tow.:** List wasz wręczyłem ministrowi spraw zagranicznych, aby poznał opinię ludu. Odpowiedź pisemna wysłana. — **A. Sanočka:** Skoro posłane przez prywatny bank, to niema rady. — **Fr. Ludwin:** Będzie wydrukowane.

Sejbowa M. Krościenko wyż.: 100 mk. otrzy.n. i przekazał mi kom. głównemu w Warszawie, Boduena 6. **Dzieci szkolne w Dębowej** 60 Mk. na dzieci śląskie. **Nadybał Józef.** Listy z 8. marca otrzymaliśmy. Pokwitujemy w przyszłym numerze „Przyjaciela” szczegółowo. Piszemy równocześnie list do W. Pana. Pieniądże 171 dol. 60 ct. otrzymamy zapewne niebawem. Narazie krótka podzięką i cześć!

Kraśnicki Jan: 2 dol. otrzym. Gazetkę p. Czapl i posyłać będziemy stale. **Zychowicz Stanisław:** 1 dol. otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 1 listop. 1920 r. Cześć i pozdrowienie. **Łabuda Karol:** 1 dol. otrzym. Pren. zapł. do 1 września 1920 r. **Wojsiechowski Piotr:** 4 dol. otrzym. Pp. A. Rzesutek, J. Moskał, T. Urbańskiemu i F. Bąkowi gazetkę pošemy. Cześć i podziękowanie. **Darmofal:** 2 dol. otrzymaliśmy. **Zombek S.** 2 dol. otrzymaliśmy. **Sobczak:** 2 dol. otrzymaliśmy. **Gondek P.:** 1 dol. otrzym. **S. Grzech:** 5 dol. otrzym. **Salawa: J.:** 1 dol. otrzym. Pošemy **Świech M.:** 1 dol. otrzym. **Kożyra J.:** 2 dol. otrzym.

Pelczar Antoni: 2 dol. otrzym. **Kapłon J.:** 2 dol. otrzym. **Malisz A.:** 2 dol. otrzymane. Gazetkę pp. Łopatce i Michalikowi pošemy. **Olszański A.:** 5 dol. otrzym. Ojcu pošemy a na prenumeratę roczną wystarczy 25 ct. Pożatem osobno piszemy list do Pana. **Machy F.:** 3 dol. otrzym. Ojcu pošemy gazetkę regularnie. **J. Bielawski:** 3 dol. otrzym. Odpowiedź listownie. **Radwan Fr.:** 4 dol. otrzym. Odpowiedź listownie. **Orzechowski:** 1 dol. otrzym.

Kurs pieniędzy

z 11 maja 1920.

100 Marek niemieckich	450 K
100 Rubli carskich	320 „
1 Frank francuski	1750
1 Dolar amerykański	265 „
100 Lei rumuńskich	435 „
100 Koron czeskich	475 „

Łaszczowski Franciszek z gminy Wierzawicy, powiat Łańcut, żołnierz 14 pułku piechoty w Jarosławiu zgubił dokument zwolnienia od służby wojskowej. Znalazca zechce zwrócić na adres: Franc. Łaszczowski poczta Łęzajak, gmina Wierzawica.

ZIEMIA

dla obrońców kresów wschodnich!

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze

Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, Halicka 21

przeprowadzając parcelację dóbr Raźniów w powiecie Brodzkim, wydziela z tych dóbr w myśl życzenia właściciela 210 morgów (138 Ha) bezpłatnie na założenie sześciu gospodarstw po 40 morgów (23 Ha) dla walecznych żołnierzy lub też inwalidów armii polskiej, synów włościańskich żonatyh, którzy brali udział w walkach o wschodnią Małopolskę, a to dla trzech pochodzących z Wielkopolski i trzech z Małopolski (Galicya).

Podania zaopatrzone odpisem metryki chrztu, świadectwem przynależności, dokumentami wojskowymi z potwierdzeniem komendanta danej grupy ówczesnego frontu wschodniej Małopolski należy przedkładać Dyrekcji Towarzystwa Agrarno-Osadniczego we Lwowie do dnia 30 maja br.

Przyznanie sześciu powyższych gospodarstw nastąpi w porozumieniu z Władzami wojskowymi.

Lwów, dnia 20 marca 1920.

2—3

DYREKCJA:

Witold Stefanus. Michał Parylak.

Gospodarstwa

100 do 200 morgowego
poszukuje Amerykanin.

Najchętniej w b. Królestwie Polskiem. Musi być ziemia b. dobra i cały inwentarz. Z dokładnym opisem i podaniem ceny należy zwracać się do Administracji „Przyjaciela Ludu“ dla J. K. 3—4

Jedyny najtańszy dom handlowy 20-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca niklowy system Roskopf 200 Mk. Budzik przedwojenny 300 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 500 Mk. i wyżej. Pndła do skrzypiec Mk 155, 300. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 600, dwurzędówka Mk 950. Trąby akordeonowe Mk 100, 140. Dyamenty do szkła Mk 150, 250. Brzytwy Mk 60, 80, 100. Maszynki do włosów Mk 130, 160. Maszynki do samogolenia Mk 70, 150. Pas do brzytwy 25 Mk. Kamień 12 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

Zastępstwo Tryesteńskiego Towarzystwa Żeglugi

COSULICH

Società Triestina di Navigazione

W KRAKOWIE

SZPITALNA 36.

Regularne połączenie z Tryestu

do NOWEGO JORKU

parowcami pocztowymi i pospiesznymi.

Najbliższe odjazdy:

Parowiec

4—0

„Belvedere“

około 3 czerwca.

Parowiec pospieszny

„Presidente Wilson“

około 12 czerwca.

Taryfy i informacje na żądanie.

BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.